Nr. 116. Kraków, Sobota 24 Maja 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy li tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA (anonsy) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal. ... Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. ... Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Bazzel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, do Rzeszowa...

Finanse Austryi.

Expose min. Zaleskiego. — Koszta przesilenia. — Nie miliard ale 167 milionów. — Czy minister skarbu może spać spokojnie?

Austryacki minister skarbu zrezygnować musi na czas pewien z popularności w obu wysokich Izbach Rady państwa. P. Wacław Zaleski staje bowiem przed Izbami z inwentarzem bardzo niesympatycznym, narzuconym mu nietylko przez poprzednich kanclerzy skarbu, ale nadto przez ministrów spraw zagranicznych i wojny. Od poprzedników swych przejął J. E Zaleski deficyt budżetowy państwa i krajów koronnych, wspólni zaś ministrowie zabrali mu z kasy państwowej około dwieście milionów ponad zwykły udział budżetowy, zastrzegając sobie ponadto dalsze pobieranie milionów w razie potrzeby. Minister skarbu, od którego wszyscy żądają pieniędzy musi skoncentrować tę „auri sacram famem" pod adresem Rady państwa i przypominać, prosić i grozić, by uzyskać nowe podatki. A że podatki — to rzecz niepopularna, więc p. Zaleski musi stracić popularność...

Ale ekscelencya Zaleski jest innego zdania. Zdaje mu się, że podatki nie wykluczają popularności i że minister podatkowy może być jednak sympatycznym ministrem. Jego onegdajsza mowa w komisyi finansowej — to właśnie generalny atak p. ministra o sympatyę ludności i — o nowe podatki. P. minister ma przytem ułatwione zadanie. Oto mógł on we środę powiedzieć całej Austryi przyjemną nowinę. Koszty przesilenia wojennego nie są tak wielkie jak się obawiano. Nie wynoszą ani miliarda — jak ze strachem przypuszczano — nie wynoszą nawet ani pół miliarda... ale „zaledwie" 167 milionów na Austryę... Tej przyjemnej wieści zwiastunem jest p. Zaleski — i przez to staje się odrazu sympatycznym. Wprawdzie bowiem te 167 milionów wydała Austrya za darmo, a raczej za maleńką wysepkę na Dunaju (tak wielką jak krakowskie Błonia) wydała je niepotrzebnie i nieprodukcyjnie — ale obywatele austryaccy pocieszają się tem, że wyrwano im z kieszeni tylko 167, a nie 300 lub 500 milionów, bo byli na taką sumę przygotowani. Obywatele austryaccy mają teraz wrażenie, że zaoszczędzili jakieś 200 milionów... i cieszą się z tego. Z radości uściskaliby tego ministra, który im taką nowinę obwieszcza...

Po takiem preludyum p. Zaleski może mówić o podatkach. Usłyszymy go wkrótce. Minister będzie słuchany z pewną sympatyą, trochę ze współczuciem, gdy wymawiać będzie fatalne słowo: podatki... Ludność żałować go będzie, że taki miły i uprzejmy minister zmuszony jest stawiać niemiłe i nieuprzejme żądanie. A w nagrodę za „przyjemną nowinę" z dnia 21 maja b. r. — nie odmówi mu podatków. Plan finansowy zbliżył się przez środową mowę p. Zaleskiego o dziesięć kroków ku swemu urzeczywistnieniu.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi finansowej minister skarbu Zaleski przedstawił wydatki z jakiemi były połączone ostatnie wojskowe zarządzenia, trwające od listopada zr. Szło przy tych wydatkach o dwie rzeczy: o pewne wydatki dla pełnej bitności armii i marynarki i o wydatki, z jakiemi był połączony tak zwany podwyższony stan pokojowy, względnie w kilku korpusach podwyższenie na stopę wojenną. Wysokość tych wydatków wielokrotnie omawiano w prasie i nawet podawano je na miliard. Jakkolwiek niewątpliwie wydatki te były wielkie, ale daleko im do tej kwoty. Na te obie kategorye wydatków wydano ze strony austryackiej, jako odpowiedni kwocie wydatek okrągło 167 milionów K. Jak wiadomo delegacye uchwaliły w r. 1911 obszerny program dla wzmocnienia naszej siły zbrojnej, przyczem idzie o sumy rozdzielone na szereg lat. Rozumie się samo przez się, że wszystkie te na szereg lat rozdzielone zarządzenia w tym roku tak daleko nie postąpiły, jak to byłoby pożądanem w interesie bitności naszej armii. W czasie niebezpieczeństwa szereg zarządzeń z uchwalonego już programu szybciej przeprowadzono i wskutek tego należy oczekiwać, że w przyszłości niejedno z pierwotnego programu uda się zaoszczędzić. Ta w preliminarzu nieprzewidziana kwota 167 milionów, jaka na Austryę przypadła, została szczęśliwie bez nadzwyczajnych kredytowych zarządzeń wyrównaną. Naturalnie dalsze trwanie podwyższonego stanu spowoduje odpowiednie dalsze koszty. Dalej minister obszernie omawiał poruszoną sprawę użycia kredytów, gdyż zarzucono, że pozycye preliminowane w budżecie na rok 1911 nie zostały w zupełności wydane. Podnosi, że szereg pozycyj jest obliczonych na dwuletnie użycie i dopiero trzeba zliczyć razem zamknięcia rachunkowe dwóch po sobie następujących lat, a zresztą nie wolno zapominać, że budżet państwowy i ustawa finansowa są tylko upoważnieniem dla rządu do zrobienia do pewnej wysokości wydatków, ale rząd nie jest absolutnie zobowiązany te wydatki w zupełności zrealizować.

Także kwestyę zapasów kasowych wielokrotnie omawiano. W centralnem obliczeniu wynosiły one za rok 1911 — 776,996.695 K, ale od tego trzeba odliczyć pozycye „conto corrente" w wysokości 315,339.909 K a wtedy otrzyma się efektywną kwotę 471,626.786 K. Naturalnie kasy muszą być zawsze zaopatrzone w gotówkę, potrzebną na bieżące wydatki administracyjne, pensye, procenty długów itd.

Jest więc błędem sądzić, że te kwoty stanowią rodzaj skarbu wojennego, którym urząd dowolnie może rozporządzać. Pozostaje, odliczywszy kasy, mające kwoty potrzebne na normalny zarząd, Centralna kasa państwowa, do której mają być odesłane pieniądze niepotrzebne na najbliższy czas, a kasa ta wykazała 31 grudnia 1911 r. stan 130,102.385 K.

Mowca przypomina, że minister Dunajewski oświadczył, że w Austryi może minister skarbu tylko wtedy spokojnie spać, jeżeli ma w centralnej kasie przynajmniej 400 milionów K. W ten sposób więc mowca nie miałby ani jednej spokojnej nocy. (Wesołość).

W roku 1911 było jeszcze także umieszczonych 9 i pół miliona K w kilku instytucyach, jako przeznaczonych dla publicznej sanacyi. W tym wykazie od tego czasu nic się nie zmieniło i mowca zasadniczo ma wątpliwości przeciw takiemu pośredniemu używaniu pieniędzy państwowych na t. zw. akcyą sanacyjną (minister Biliński nie miał wątpliwości, gdy dwoma milionami sanował Bank parcelacyjny p. Stapińskiego. — Przyp. Red.).

Co do kwestyi zaciągniętych pożyczek to w roku 1913 podjęto tylko jedną kredytową operacyę, a to, jako austr. rentę 4 i półprocentową w kwocie nominalnej 122,800.000 K na cele kolejowe. Co do nadwyżki z r. 1912 nie może minister jeszcze podać dokładnych cyfr. Idzie o dochody i wydatki trzech miliardów i jest bardzo uznania godną działalność Izby obrachunkowej, jeżeli ona to zadanie spełni w 6 do 7 miesiącach i za tę jej działalność publicznie wyraża podziękowanie.

Pos. Angerman wyraził podziękowanie ministrowi, że sprostował pogłoskę o miliardowych wydatkach, żałuje tylko, że to się przedtem nie stało, gdyż przez to byłoby się w części zapobiegło wielkiemu ekonomicznemu przesileniu. Wobec austryackich długów państwowych w wysokości 10,838 milionów K ma państwo majątek 7.078 milionów K, tak, że niepokryte długi państwa wynoszą okrągło 3.759 milionów K. Winę za to, że ta cyfra nigdzie nie jest uwidocznioną, ponosi przedawniony sposób książkowania państwa. Tak małe długi państwowe, musiałyby korzystniej dla nas usposobić światowy targ, niż to dziś ma miejsce.

Z Koła polskiego.

Z Wiednia piszą nam:

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 20-go b. m. uchwalono wnioski zgłoszone przez różnych posłów, które opiewają:

(Wniosek posła Wróbla): Koło polskie stoi przy wypowiedzianej już wielokrotnie zasadzie, że uchwalenie zniżek podatku domowo-klasowego, tudzież objętych w projekcie subkomitetu zniżek podatku domowoczynszowego we wypadkach, w których zachodzą warunki analogiczne uwolnienia od podatku domowo-klasowego, jest bezwzględnie koniecznem i że muszą być te zniżki uchwalone w każdym razie nie później, jak plan finansowy.

(Wniosek posła Sredniawskiego): Wzywa się prezydyum Koła polskiego, aby poczyniło najenergiczniejsze starania w celu skłonienia rządu do najrychlejszego wniesienia programu budowy kolei lokalnych.

(Wniosek posła Witosa): Koło wzywa rząd, aby wszystkim potrzebującym rodzinom rezerwistów, powołanych do czynnej wyjątkowej służby wojskowej wypłacono zasiłki i by to czyniono spieszniej niż do tego czasu.

(Wniosek posła Lasockiego): Koło polskie zaleca prezydyum, by postarało się w drodze interwencyi u rządu krajowego o decentralizacyę i przyśpieszenie postępowania przy przyznawaniu zasiłków dla rodzin rezerwistów i przywrócenie tych agend władzom administracyjnym pierwszej instancyi, przyczem przy załatwianiu podań o zasiłki należy odpowiednio uwzględnić smutne położenie ekonomiczne ludności.

(Wniosek posła Wysockiego): Uprasza się prezydyum, aby zbadało kwestyę odszkodowania posiadaczom koni wojskowych oddanych do prywatnego użytku, za nielegalne przytrzymanie tych koni przez siedm miesięcy.

Odnośnie do ostatnich trzech wniosków zaproponowała komisya parlamentarna, by do przeprowadzenia u rządu przedstawionej we wnioskach akcyi wydelegowano posłów Czaykowskiego i Loewensteina.

Zgłoszony podczas dyskusyi nad tymi wnioskami świeży wniosek posła Zamorskiego opiewa: Koło polskie wzywa prezydyum, aby wyjednało u J. E. namiestnika: 1) by polecił natychmiast wyasygnowanie zasiłków rodzinom wszystkich rezerwistów, których podania dotąd nie zostały załatwione, mimo, że rezerwiści ci zostali powołani na ćwiczenia jeszcze w październiku lub listopadzie r. 1912, 2) aby polecił ponowne zbadanie wszystkich odnośnych rezolucyj wygotowanych przez krajową komisyę zasiłkową a to z tego względu, że utworzenie jednej krajowej komisyi sprzeciwia się brzmieniu § 7 ust. z dnia 21 lipca 1908 i zabiera stronom przewidzianą w tej ustawie możność rekursu. Pierwsza część wniosku posła Zamorskiego nie została przyjętą zaś druga odesłaną do komisyi parlamentarnej do rozpatrzenia i odpowiedniego wystylizowania.

Przekazano również w tym celu komisyi następujące nowe wnioski:

(Wniosek posła Dobiji): Koło polskie wzywa prezydyum, aby wyjednało w ministerstwie wojny udzielenie rezerwistom z Galicyi stacyonowanym w Bośni dłuższych niż dwutygodniowych urlopów i wolną kartę przejazdu koleją.

(Wniosek posła Godeka): Koło polskie uchwala, aby prezydyum poczyniło starania u rządu, aby w roku bieżącym nie odbywano wogóle a w szczególności żadnych ćwiczeń ani manewrów wojskowych.

Robotnicy tytoniowi a międzynarodówka.

Systematyczna i celowo zgubna dla polskiego narodu akcya międzynarodowego socyalizmu zaciężyła bardzo ciężko na publicznem życiu naszego społeczeństwa. Destrukcyjna robota socyalistów, kierowana z Berlina za pośrednictwem Wiednia wniosła w nasz naród zarzewie niezgody, nienawiść stanową, błędny sposób pojmowania potrzeb polskiego narodu a co gorsza, zdemoralizowała nasz lud za pomocą pornograficznej literatury i prasy, szerzącej wśród szerokich mas, brak poczucia obowiązku wobec narodu i własnej rodziny, indeferentyzm narodowy i niewiarę, a skutki tej roboty widzimy w codziennem naszem życiu na wielu żywych a dotkliwych przykładach.

Z robotą tą zapoznać się można bardzo dokładnie, gdy się pilnie czyta sprawozdanie z posiedzeń i zjazdów międzynarodowej socyalistycznej partyi. Postaram się udowodnić słuszność słów poprzednich na podstawie sprawozdania ogłoszonego w pisemku dla robotników tytoniowych z dnia 1 kwietnia 1913 roku, wydawanego w Wiedniu i redagowanego wyłącznie przez zaufanych członków partyi.

Artykuł ów pod tytułem „Nasze V, walne zebranie" przedstawia robotnikom tytoniowym w Galicyi przebieg walnego zebrania delegatów, odbytego w dniu 23 i 24 marca 1913 roku w Wiedniu. Na zebranie te zaproszono jedynie posłów niemieckich, a mianowicie p. Deichmanna i Glöckla, pominięte zaś zupełnie posłów słowiańskich dlatego, by wpoić w robotników przekonanie, że o los ich i dolę troszczą się jedynie posłowie niemieccy, jako też, że Niemcy dzierżą w każdej sprawie ster akcyi w swoich rękach. — A przecież w austryackich fabrykach tytoniu pracuje zaledwie 25 procent robotników niemieckiej narodowości, zostających pod panowaniem Austryi. Nieobecność polskich posłów socyalistycznych na podobnych zebraniach dowodzi, że ci panowie nie troszczą się wcale o dolę polskich robotników tytoniowych i oddają ich przyszłość bez zastrzeżeń w ręce niemieckie. Jak zaś opieka podobna wygląda, przedstawię na podstawie sprawozdania wiarogodnego, gdyż ogłoszonego w urzędowym organie partyi i zredagowanego przez urzędowych jej członków.

Mimo tego, że przedstawicielstwo polskich

William Locke.

Serce w kłopocie.

(Nowela).

— Jakże się pan dziś czuje?

Nic w świecie nie zdoła oddać słodkiej melodyi tych siedmiu głosek, które wpadły mi niespodzianie w ucho, z czarnej próżni otaczającej mnie dokoła.

— Nieosobliwie moja siostro! — odparłem.

Tu wyobraźcie sobie mieszaninę żywego szmeru wody źródlanej ze srebrną grą światła księżycowego, a zrozumiecie może, jak brzmiała kaskada śmiechu dziewczęcego, który mi był odpowiedzią.

— Nie jestem siostrą miłosierdzia, jestem córką doktora Deane.

— Doktora Deane?

— Tak, czyż nie wiesz pan, że zostałeś umieszczony w domu zdrowia doktora Deane, brata słynnego okulisty, tegoż nazwiska.

— Pani wybaczy, mam jeszcze taki zamęt w głowie.

Zdawałem sobie sprawę bardzo niejasno, że przewiezione mnie gdzieś koleją żelazną i że mię następnie pielęgnowano, ale nie wiedziałem zgoła, gdzie się znajduję i nie pytałem nigdy o to, zaprzątnięty troską o grożącej mi ślepocie.

— Czy cierpiasz pan jeszcze bardzo? — zapytał znów melodyjny głos niewidzialnej mej opiekunki.

— Znacznie mniej, od kiedy pani tu weszła.

— Mój stryj — mówiła dalej — kazał tu pana przewieźć z mieszkania pańskiego przyjaciela, gdzie nie mógłbyś pan mieć warunków potrzebnych dla kuracyi i oto dlaczego znalazłeś się pan tutaj.

— Więc nadużywam gościnności państwa!

— O! nie jesteś pan wcale naszym gościem — wszedłeś tu w charakterze płatnego klienta na warunkach, które uregulował z moim ojcem pański przyjaciel. Mamy tu oczywiście i dozorczynie chorych.

— I pani jesteś jedną z nich.

— Niezupełnie, ja zarządzam domem, ale czasem wyręczam te panie. Muszę też poprawić poduszki, które panu zawadzają.

Uczułem przy twarzy i szyi świeże dotknięcie jej rąk, — oczy przestały mię nagle boleć. Powiedziałem jej, że chciałbym ją oglądać. Roześmiała się na to, swym rozkosznym śmiechem.

— Gdybyś pan mógł mnie widzieć, to byś tu wcale nie był, a więc nie oglądałbyś mnie pan w żadnym razie.

— Ale zobaczę panią kiedyś?

— Prawdopodobnie. Mój stryj jest przecie najlepszym okulistą w Anglii.

Mówiliśmy czas jakiś o moim wypadku i o zadziwiającej biegłości lekarskiej doktora Henryka Deane. Poczem ona wyszła, zostawiając po sobie dźwięczne echo cudnego swego głosu, drgające jeszcze w otaczającej mnie próżni, choć jej już nie było.

Tak się zaczęło między nami, a była to miłość nie z pierwszego wejrzenia lecz od pierwszego usłyszanego dźwięku. Ona przychodziła odtąd codziennie, a mimo, że mówiła zwykle o najzwyczajniejszych rzeczach, słuchałem jej słów, jak najpiękniejszej muzyki.

— Co to znaczy? — spytała pewnego ranka — dowiaduję się, że pan miewasz złe humory, że się pan dąsasz.

— To wina dozorczyni, zamęczała mnie dziś swymi niezręcznymi zabiegami, a przytem umieram z tęsknoty, że pani nie widzę...

— I od kiedyż to pan tak umierasz?

— Od kiedy przemówiła pani do mnie po raz pierwszy. Pamięta pani: „Jak się pan czuje?" Przecie to rzecz drażniąca mieć przy sobie życzliwą osobę i nie widzieć jej rysów.

Zaśmiała się.

— Twarz pani musi być podobną do jej śmiechu.

— Gdyby twarz moja była jedynym moim skarbem, nie zaszłabym daleko.

— Dozorczyni założyła mi za wolno bandaż — rzekłem na to.

Kłamałem oczywiście.

— A gdy poprawiła mi opaskę, próbowałem dotknąć jej rąk. Odsunęła moją rękę, mówiąc:

— Nie róbże pan szaleństw. Skoro odzyskasz wzrok i obaczysz, jaka ze mnie zwyczajna sobie dziewczyna, odejdziesz pan stąd, jak inni i nie zechcesz do mnie wrócić.

— Jak inni?

— A czy pan sądzisz, że jesteś moim pierwszym chorym? pielęgnowałam już wielu pacyentów mego stryja.

— Niech pani powie coś o sobie. Wiem już od doktora Deane, że pani na imię Walerya. Ile pani ma lat?

— No! nie jestem jeszcze bardzo stara, mam 23 lat, pięć stóp i cztery cale wysokości, dosyć zgrabną figurkę, ale żadnej... urody.

— Proszę mi opisać swoją powierzchowność — rzekłem niecierpliwie — muszę wiedzieć.

— A więc cerę mam bladawą, skórę niezbyt gładką, czoło niskie, brwi i oczy bardzo zbliżone do siebie, co jest szkaradne, włosy czarne, dosyć liche.

— Pani pozwoli, że ich dotknę.

— Co to, to nie. Oczy moje są niebieskie, trochę za małe, usta za duże, nos nie jest wprost brzydki, ale też nie ma żadnych linij, nic rasowego, taki sobie mięsisty nosek, jakby wiecznie zakatarzony, zęby mam zdrowe, białe, ale za duże, tak, jak je rysują Francuzi w karykaturach Angielek. Tak, teraz widzę sama, że przypominam taką typową miss angielską z francuskich karykatur.

— Nie wierzę! ani słowa prawdy w tem niema.

— Upewniam pana, że tak jest, jak mówię.

— Nie, nie, pani się rozmyślnie oczernia. Zresztą piękność nie zależy od regularności poszczególnych rysów, lecz od ogólnej ich harmonii.

— Moje zlewają się dość szczęśliwie, niema w nich nic ostrego.

— Pani musisz być uosobieniem słodyczy.

— A jednak — odrzekła po namyśle — przykra to rzecz mieć twarz tak bardzo nijaką. Odczuwam to prawie, jak kalectwo, wtedy zwłaszcza, gdy wychodzę na ulicę w towarzystwie tych, które są piękne, jak naprzykład moja kuzynka.

— Pani ma kuzynkę?

— Tak, jest to córka doktora Deane, mego stryja, opowiem panu o niej.

— Nie jestem wcale ciekawy.

Tu coś przerwało naszą rozmowę. Wyznaję, że byłem rozczarowany. Twarz, którą opisała mi Walerya, pospolita twarz, o bladej, bezbarwnej cerze, raziła mnie wobec tego, żem wyobraził ją sobie, jak promnienną boginię. Zwolna wszakże, opierając się na tym opisie, stworzyłem sobie obraz nowej Waleryi, który stawał przedemną coraz wyraźniej i nabierał tak żywych, realnych cech, że nie wątpiłem już o jego rzeczywistości. Widziałem odtąd w myśli tą nową Waleryę, widziałem ją tak dokładnie, że gdy rozmawiała ze mną, dostrzegałem prawie najlżejszą zmianę wyrazu jej twarzy. Poprzez brzydotę i pospolitość jej rysów, przeświecała mi coraz jaśniej dusza tkliwa i mężna, inteligencya, jej żywość, a wreszcie harmonia ogólna tych nijakich rysów. Ukochałem tą jej twarz i głos jej cudny i dotknięcie jej rąk i całą tę wdzięczną i tkliwą kobiecość, która biła od niej i była dopełnieniem ogólnego pojęcia, jakie wytworzyłem sobie o Waleryi Deane. Nie wyznałem jej wprawdzie moich uczuć, a jednak w chwili, gdy kuracya moja była już prawie ukończoną, byliśmy już na stopie narzeczonych. Oczy przestały mnie boleć i wolno mi już było chodzić po moim ciemnym pokoju, a wkrótce miałem wreszcie obaczyć światło dzienne. Wilją tego dnia byłem bardzo wesół, Walerya przeciwnie, zdawała się być przygnębiona.

— Pomyśl tylko — mówiłem do niej — jutro już będę cię mógł widzieć, ja, który tęsknię za twym widokiem, jak za błękitem nieba.

— Błękitem nieba? Ach! niewiem doprawdy, jak ci to powiedzieć. Ale nie zobaczysz mnie jutro, bo ja wyjadę, muszę wyjechać.

Usiadła na krawędzi mego leżaka i wzięła mnie za rękę.

— To nie moja wina, doprawdy, że to nie moja wina — powtarzała.

— Warto mię też było pielęgnować? wolałbym zostać jeszcze czas jakiś ślepym.

— Spodziewałam się, że pan to powie.

W tej chwili łza spadła mi na rękę. Łza Waleryi. Mówiła mi o niebezpiecznej chorobie jakiejś ciotki. Wezwano ją do chorej depeszą, kto wie, czy przyjedzie na czas. Oburzyłem się w duszy na egoizm owej damy, która mogła przecież wybrać sobie lepszy czas na chorowanie, ale przez wzgląd na Waleryę, zdobyłem się na kilka słów zdawkowego współczucia.

— Dziękuję panu, panie Winter, kocham bardzo moją ciotkę, ale może jej nic nie będzie. W przeszłym roku już była bliska zgonu, a potem przyszła do siebie. A i ja tak cieszyłam się myślą, że mnie pan wreszcie zobaczysz. Ale bywaj mi pan zdrów, bo spóźnię się na pociąg.

Ujęła moją twarz w obie swe delikatne dłonie i pocałowała mnie. Po chwili usłyszałem szelest jej spódniczek i stuk drzwi zatrzaśniętych — już jej nie było.

(Dokończenie nastąpi).

fabryk tytoniowych przybyło w poważnej liczbie na zebranie, nie wybrano do prezydyum ani jednego przedstawiciela - Polaka galicyjskich fabryk, lecz w prezydyum zasiadło 3 Niemców, pp. Pattermann, Allrann i Münnich (robotnicy fabryki tytoniu w Hainburgu i w Wiedniu-Rennweg) i dwóch Czechów Kouril (z Hodonina) i Szkolny (ze Sedlec).

Na porządku dziennym była sprawa, tak zwanych komisyj zawodowych, która wymaga pewnych wyjaśnień, ilustrujących bardzo jaskrawo życzliwość socyalistycznych opiekunów dla robotników słowiańskiej narodowości.

Po założeniu zawodowego stowarzyszenia tytoniowych robotników w łonie socyalistycznej partyi, utworzono dla niej zarząd centralny, zwany ogólnie „centralą", który pobierał znaczne wkładki od wszystkich członków i miał kierować wszystkiemi sprawami, tyczącemi się zawodowych potrzeb totoniowców moralnej i ekonomicznej natury.

Robotnicy Czesi przyszli jednak szybko do przekonania, że niemiecka centrala dba przedewszystkiem o własne potrzeby a po macoszemu traktuje żądania czeskich robotników.

Uświadomieni przez swych posłów czescy robotnicy zmusili wówczas centralę do wyłączenia robotników czeskich fabryk z pod wpływu i opieki centralnego zarządu partyi w Wiedniu i utworzenia dla nich osobnego zarządu w Pradze. Po długich pertraktacyach z powodu oporu Niemców, którzy nie chcieli „rozbijać jedności robotników", musiano wkońcu utworzyć „komisyę zawodową" w Pradze dla robotników czeskiej narodowości, którzy od tego czasu mogą rozporządzać swoim groszem, wydawać dla siebie pisemko, redagowane przez Czechów i bronić się przed wszelkiem pokrzywdzeniem ze strony Niemców. Tem się tłumaczy, dlaczego musiano powołać do prezydyum aż dwóch Czechów. Przy uchwalaniu tego wyłączenia Czechów utworzono dwie komisye zawodowe w Austryi, a mianowicie w Wiedniu, zwaną nadal „centralą" dla wszystkich krajów koronnych z wyjątkiem Czech, dla których utworzono osobną komisyę zawodową z tym warunkiem, że pod jej władzę poddaje się jedynie robotników czeskiej narodowości. Wobec tego z wielkiem zdziwieniem Czechów przyłączono morawskie fabryki do centrali w Wiedniu.

Na zgromadzeniu więc dnia 23 marca b. r. zażądali Czesi stanowczo, by fabryki morawskie uznano jako czeskie i przyłączono do komisyi zawodowej w Pradze. Trafili jednak na stanowczy opór Niemców. Referat poruczono p. Pattermanowi, który przedstawił zebranym sprawę tendencyjnie i zaproponował, by rozstrzygnięcie tej kwestyi poruczono komisyi wybranej przez zebranie, słusznie bowiem obawiał się, że większość słowiańskich delegatów uczyni zadość żądaniu Czechów. Do komisyi wybrano przez aklamacyę 5 Niemców, 2 Czechów, 2 Polaków, 1 Rusina, 1 Chorwata i 1 Włocha. W ten sposób Niemcy potrafili odroczyć sprawę na długo, gdyż przy pomocy Rusina i Włocha udało się im uzyskać odraczającą uchwałę większością głosów a prócz tego uchwałę, polecającą zarządowi centrali bronić „jedności organizacyi".

Wśród innych spraw poruszanych na powyższem zebraniu uchwalono przystąpić do międzynarodowej organizacyi socyalistów w Berlinie i poddać się władzy międzynarodowego sekretaryatu, utworzonego niedawno w Berlinie specyalnie dla robotników tytoniowych. Z wniosków zaś polskich delegatów przyjęto tylko przychylnie żądanie, wydania odznak organizacyjnych dla członków partyi.

W drugim dniu obrad przystąpiono do wyboru zarządu centrali we Wiedniu, do którego nie weszedł ani jeden przedstawiciel polskich robotników, wybrano bowiem do wydziału 11 Niemców, a 3 Czechów a zignorowano zupełnie Polaków i południowych Słowian, dla których nawet polecono utworzyć sąd polubowny w niemieckiej fabryce tytoniu w Sternberg na Morawach. Pokrzywdzenie to jest tem jaskrawsze i dotkliwsze, że przedewszystkiem galicyjskie fabryki są najwięcej upośledzone pod każdym względem, a po drugie, suma wkładek rocznych składanych przez naszych robotników do kasy centrali wiedeńskiej jest tak poważną, że należałoby użyć je na potrzeby polskich a nie niemieckich robotników, którzy odmawiają Polakom prawa kontroli przy wydawaniu grosza ciężko zarobionego polskiemi rękoma. Tego pokrzywdzenia Polaków przy wyborze do zarządu nie potrafią socyaliści wytłumaczyć, mimo tego, że celują w fałszowaniu dat statystycznych i w ogóle prawdziwego stanu rzeczy każdej sprawy. Przecież z Krakowa nie dłużej się jedzie do Wiednia, aniżeli z Lublany lub Sedlec w Czechach, a 25% robotników Niemców nie ma najmniejszego prawa do wyłącznego opanowywania zarządu i rozstrzygania o sprawach tytoniowych robotników. W pruskich a nawet w niektórych austryackich szkołach ludowych wspieranych przez Towarzystwo Gustawa Adolfa wiszą na ścianach prorocze mapy Europy, na których zachodnią Galicyę umieszczono w granicach przyszłej wielkiej niemieckiej ojczyzny i Małopolskę wraz z Krakowem nazwano wspólną nazwą „Deutschland", jednak do tego czasu nie spełniło się jeszcze to proroctwo i w Galicyi żyją i pracują Polacy. To smutne jednak, że nasi robotnicy z lekkiem sercem oddają swój ciężko zapracowany grosz wrogom swego narodu a uświadomienie naszego roboczego ludu nie sięga jeszcze tak daleko, jak wśród Niemców, u których nawet międzynarodowy socyalista pamięta, że przedewszystkiem urodził się Niemcem.

Do czego zdąża akcya „centrali" świadczą o tem najlepiej banalne sprawy, poruszane na walnych zebraniach delegatów we Wiedniu. Jakież to bowiem sprawy poruszano na zjeździe? Na tem zebraniu, zwanem szumnie „V. walnem zebraniem" nie poruszano ani jednej sprawy, mającej na celu poprawę ekonomicznego położenia robotników. A przecież ten jedyny ideał wisi zawsze na sztandarze socyalistycznym, gdy chodzi o wzniecenie waśni stanowych lub o zbuntowaniu ludu polskiego przeciwko własnym braciom. Po banalnych powitaniach gości i agitacyjnych mowach obu socyalistycznych posłów, użyczono głosu p. Pattermanowi, który biadał, że ilość socyalistycznych robotników tytoniowych maleje, ubyło ich bowiem w ostatnim roku około 2000, wobec czego zmniejsza się suma wkładek a tem samem cierpi akcya zarządu dla dobra tytoniowców. W osobnym tym referacie omawia więc sprawę założenia specyalnej szkoły dla agitatorów socyalistycznych, zwanych delikatnie „osobami zaufania" a przedewszystkiem omawia potrzebę wzmożenia agitacyi w Galicyi i podwyższenia na ten cel wydatków.

Następny referat tego samego prelegenta ubił wniosek czeski w sprawie przyłączenia morawskich fabryk do komisyi w Pradze, w trzecim zaś referacie pod tytułem „Organizacya i agitacya", mówiono wiele o szerzeniu oświaty, którą jednak ograniczać się powinno jedynie do wszczepiania agitacyjnych haseł międzynarodówki.

W dyskusyi nad tą sprawą wygłoszono wiele mów, potępiających werkmistrzów fabryk tytoniu, a to z tej przyczyny, że partya socyalistyczna uchwaliła, mimo słodkich obietnic p. Glöckla, głosować w komisyi przeciwko polepszeniu materyalnej doli werkmistrzów i poleciła wykonanie tej uchwały krakowskiemu posłowi socyalistycznemu p. Drowi Markowi, który przecież głosi urbi, et orbi, że jest obrońcą pracującego ludu.

Rząd skorzystał z oświadczenia p. Dra Marka, że werkmistrze są bardzo dobrze sytuowani i pobierają płace równie wysokie, jak urzędnicy i nie uwzględnił próśb tych pracowników, zajętych w fabryce od godziny wpół do 7 rano do godziny 6 wieczorem z 1-godzinną przerwą na obiad.

Delegaci robotników fabrycznych rzucali się w mowach swoich niesłusznie na werkmistrzów, którzy za swą ciężką pracą pobierają mniejsze płace, aniżeli podwładni im robotnicy, a w służbie wykonywać muszą w każdym wypadku polecenia Zarządu fabryki lub przełożonego urzędnika, a pochodząc ze sfer robotniczych, odnoszą się zawsze przychylnie do podwładnych sobie robotnic lub robotników.

Sporadycznych zaś nadużyć nie powinno się generalizować. Ponieważ jednak socyaliści wiedzą, że werkmistrze poznali już dobrze, jak wygląda opieka „centrali" i co wartają obietnice socyalistycznych posłów, więc starają się obecnie wzbudzić niechęć robotników do werkmistrzów i osłabić ich wpływ we fabrykach tytoniu.

Na tem ograniczyła się dyskusya o oświacie, poczem uchwalono jedną jedyną rezolucyę, która charakteryzuje najlepiej działalność partyi wśród mas roboczych. Rezolucyę tę przytaczam w dosłownem tłumaczeniu z niemieckiego, ogłoszonem w pisemku dla tytoniowców galicyjskich:

„Walne zebranie oświadcza: obstajemy przy żądaniach postawionych w naszem ogólnem memorandum z roku 1912 i przy żądaniach memorandum robotników męzkich z tegoż roku. Piętnujemy zdradzieckie zachowanie się chrześcijańsko-społecznych i narodowych związków robotników tytoniowych i ich parlamentarnych przedstawicieli i wzywamy zarząd centralny, by o tem ich wrogiem dla robotników postępowaniu informował jak najszersze sfery pracowników. Walne zebranie zwraca się do ogółu pracowników tytoniowych w Austryi, a więc do wszystkich kolegów i koleżanek w fabrykach tytoniu, magazynach, sprzedaży i urzędach odbiorczych z apelem, by się skupili w organizacyi zawodowej robotnic i robotników tytoniowych w Austryi i przyczynili się do rychłego wywalczenia koniecznej i możliwej poprawy bytu".

Nie trzeba tłumaczyć, że „poprawa bytu" jest dla działaczy socyalistycznych jedynie płaszczykiem, a właściwym celem ich akcyi jest wynarodowienie polskiego robotnika, odebranie mu świadomości narodowej i wiary, by po opanowaniu i zdemoralizowaniu mas roboczych w Polsce, umożliwić germańskiej rasie zgnębienie całego narodu polskiego.

Niebezpieczna ta robota, pozwalająca polskim robotnikom na stawianie wniosków tylko tego rodzaju, jak udzielanie naszym pracownikom odznak międzynarodowych, — musi wywołać oburzenie w szerokich masach narodu polskiego, którego srom powinien ogarnąć na myśl, że polski robotnik oddaje się biernie i bez słowa oporu pod władzę wrogiej centrali i składa jej tak poważny haracz roczny w formie wkładek, gdy ten pieniądz mógłby służyć do otarcia łez niejednej robotnicy w nieszczęściu.

Okupacya międzynarodowa Skadaru.

O uroczystości zajęcia Skadaru przez oddziały wojska międzynarodowego donoszą, co następuje korespondenci dzienników wiedeńskich:

Pierwszy do przystani Skadaru, na jeziorze skadarskim, zawinął parowiec Lloyda austryackiego „Skutari", po nim włoski parowiec transportowy „Principessa Mafalda", wiozący na pokładzie admirałów blokady: parowiec „Principessa Jolanda" zatrzymał się koło mostu na Bojanie, przez który prowadzi droga z miasta na Tarabosz. Czarnogórska Szalupa z kilku oficerami sztabowymi zbliżyła się do admiralskiego okrętu. Pierwsza wysiadła na ląd straż honorowa w liczbie 50 ludzi, pod komendą angielskich i austryackich oficerów marynarki. Straż zajęła stanowiska na brzegu, rozwinięto flagi; rozpoczęło się lądowanie wojska. Marynarze angielscy, francuscy i niemieccy w liczbie 500 stanęli w porcie, najbliższe ulice zajęli marynarze włoscy i austryaccy.

Czarnogórcy wysłali kompanię honorową, której część zatrzymała się u wejścia do chrześcijańskiej dzielnicy miasta, część przed konakiem. Admirałów, którzy wkrótce po wysadzeniu wojska weszli do miasta, witali: jenerał Becir, konsulowie i reprezentacya miasta. Po powitaniach ruszyło wojsko ku miastu: kolumna posuwała się wśród szpaleru, utworzonego przez wojsko czarnogórskie. Ludność witać miała przybywających uroczyście z muzyką i chorągwiami, manifestacyj jednak w ostatniej chwili zaniechano na wyraźne życzenie admirałów floty. Ośm tysięcy Malisorów, gotowych do wymarszu na powitanie przybywającego wojska, wstrzymano na wyraźne życzenie arcybiskupa Sereggiego. Mimo tych zarządzeń, zebrana na ulicach ludność wznosiła głośne okrzyki na cześć żołnierzy różnych narodowości, a okrzykom wtórowały zdaleka powitalne salwy Malisorów.

Uroczystość oddania miasta odbyła się przed konakiem, jenerał Becir wygłosił po francusku mowę, poczem grono pań ofiarowało admirałom bukiety kwiatów, związane wstęgami o kolorach narodowych, czarno-czerwonych. W chwili, gdy wojsko międzynarodowe wkraczało do miasta, drogami wiodącemi w przeciwną stronę opuszczali Skadar Czarnogórcy. Za kolumnami żołnierzy ciągnęły długim szeregiem wozy z bagażami i sanitaryuszy. Wymarsz ten trwał aż do wieczora.

Po uroczystościach powitalnych i oddaniu miasta, zakwaterowali się żołnierze cudzoziemscy w różnych częściach miasta. Anglicy zajęli dzielnicę koło bazaru, marynarze austryaccy dzielnicę derwiszów, włoscy dzielnicę chrześcijańską, Francuzi wybrzeże jeziora.

Nad każdą z tych dzielnic powiewa inna chorągiew państwowa. Obsadzenie koszar było niemożliwe, gdyż muszą być poprzednio gruntownie zdezynfekowane. Żołnierze nocują na razie pod gołem niebem. Parowiec Lloyda „Skutari", który natychmiast odpłynął, aby przywieźć drugą część wojska, zostaje w ciągłem porozumieniu z nową, założoną na wybrzeżu, stacyą radiotelegrafu.

Blokadę z chwilą oddania miasta przerwano, ale u ujścia Bojany stoją jeszcze okręty wojenne: „Franciszek Ferdynand", „Radetzky", „Zryni", „Król Edward", „Ernest Renan", „Breslau", „Garibaldi", „Verese" i Francesco Feruccio". Na Taraboszu urządzono optyczną stacyę sygnałową, która przesyła depesze świetlne do San Giovanni di Medua.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 45; zachód przypada o godzinie 7 minut 28; długość dnia godzin 15 minut 43.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Joanny pojutrze w niedzielę św. Urbana.

Z Rady Narodowej. Rada Narodowa, oceniając doniosłość narodową i społeczną pomyślnego rozwoju polskiego Skautingu, mogącego stać się prawdziwą szkołą odrodzenia przyszłych pokoleń pod względem fizycznym i moralnym, otacza instytucyę tę serdeczną życzliwością.

W kwietniu b. r. przeznaczyła na cele Skautingu kwotę 1000 K. Obecnie ponowną wydatną subwencyą w kwocie 1000 K poparła zadania i prace Skautingu, w szczególności w związku z wyjazdem Drożyny reprezentacyjnej polskiej na wielki zlot Skautów angielskich w Birmingham w Anglii, na zorganizowanie oddziału polskiego na wystawie skautowej w Birmingham, wydanie broszury angielskiej o ruchu skautowym w Polsce i bieżące potrzeby Skautu polskiego.

Kraków 23 Maja.

Krakowska procesya eucharystyczna. Majestatyczną, najwspanialszą w Polsce procesyą wawelską otworzył wczoraj książę-biskup Sapieha cykl uroczystości Bożego Ciała w Krakowie. Ogromne tłumy ludu wzięły udział w tej podniosłej manifestacyi religijnej, stwierdzającej corocznie wierność stolicy polskiej dla Kościoła i katolickiej tradycyi.

Długi, barwny orszak procesyjny, zstępujący przy odgłosie dzwonów ze stoków Wawelu — otwierało Tow. Dobroczynności, poczem szły liczne bractwa kościelne z płonącemi świecami, niosąc przystrojone w zieleń i kwiaty feretrony i sztandary. Dziewczęta, biało przybrane, niosły na poduszkach kościelne wota i symbole. Dalej szły stowarzyszenia katolickie, sodalicye i cechy krakowskie, poczem w otoczeniu kilkudziesięciu chorągwi cechowych ukazał się posłocisty baldachim. Wyprzedzał go oddział honorowy żołnierzy 13 p. p., za nim szedł długi orszak duchowieństwa i kleryków, dziewczęta sypiące kwiaty, proboszczowie krakowscy w dalmatykach, wszyscy członkowie kapituły z X. biskupem Nowakiem i X. prałatem Wądolnym w bogatych kapach, a pod baldachimem, niesionym przez kleryków, kroczył w srebrną kapę przybrany celebrans, książę biskup S a p i e h a, trzymając w rękach *Sanctissimum,* owiane dymem kadzideł. Baldachim otaczały historyczne miecze cechu rzeźników. Za celebransem kroczył delegat namiestnictwa Fedorowicz, generalicya z komendantem korpusu Boehm-Ermollim na czele w paradnych mundurach, radcy miejscy z delegatem Bandrowskim, dyrektor policyi Flattau z gronem nadkomisarzy w uniformach, przedstawiciele władz, senat akademicki z rektorem Zollem, wreszcie oddział żołnierzy, liczny zastęp weteranów wojskowych i wielkie tłumy wiernych.

Przy dźwiękach orkiestry 56 p. p. posuwał się orszak ku rynkowi i liniami rynku, przystrojonymi w chorągwie o barwach narodowych. Zabrzmiała stara pieśń kościelna „Zróbcie Mu miejsce. Pan idzie z nieba". — Przed pięciu ołtarzami, ustawionymi w rynku, odczytali kanonicy Ewangelie św., poczem książę biskup udzielał „urbi et orbi" błogosławieństwa Monstrancyą. W takiej chwili kłoniły się do ziemi sztandary. w uroczystej ciszy klękały kilkudziesięciotysięczne tłumy, z wieży Maryackiej odzywał się hejnał a pluton obrony krajowej, ustawiony w rynku, dawał salwy karabinowe, przyczem muzyka intonowała hymn ludowy.

Wśród śpiewu pieśni kościelnych powrócił orszak ulicą Grodzką na Wawel. Godzina 12 biła, gdy baldachim znalazł się z powrotem na stokach Wawelu, witany dzwonami katedralnymi.

Procesya odbyła się przy pięknej pogodzie. Była to jedna z największych manifestacyj katolickich w naszem mieście i zrobiła na uczestnikach podniosłe wrażenie.

Procesye Bożego Ciała. Wczoraj popołudniu odbyła się w kościele Bożego Ciała doroczna procesya. Dziś popołudniu o godz. 6 odbędzie się procesya w kościele OO. Reformatów. — W sobotę o godz. 6 w kościele św. Krzyża. W niedzielę przedpołudniem o godz. 10 w kościele OO. Dominikanów, popołudniu o godz. 6 w kościele św. Floryana i OO. Bernardynów. W poniedziałek o godz. 6 popoł. w kościele św. Mikołaja i we wtorek w kościele św. Anny (6 wiecz.). We środę w kościele OO. Karmelitów na Piasku. We czwartek o godz. 6 popoł. w kościele Maryackim; w piątek również o 6 popoł. w kościele św. Barbary.

Przykre refleksye wywołać musiała w umyśle i sercu każdego wierzącego katolika wczorajsza procesya po Rynku krakowskim podczas uroczystości Bożego Ciała.

Przedewszystkiem mnóstwo otwartych okien, z których przypatrywały się tej procesyi, jakby jakiemuś widowisku, postrojone damy w towarzystwie młodych „cywilów" i oficerów, sprawiało wrażenie nad wyraz przykre i obrażające uczucia katolickie.

Kierownictwo restauracyi wieży maryackiej urządziło z rusztowań budowlanych przy wieży się znajdujących, jakby trybunę dla ciekawych widzów. Na każdym prawie niższym piętrze rusztowania stały gromady gapiów, które ponadto urządzały między sobą kłótnie i hałasy. Także na dachu magazynu narzędzi, należącego do kierownictwa restauracyi wieży, a przytykającego do murów kościoła Maryackiego stała liczna grupa wyrostków, zachowująca się głośno i nieprzyzwoicie.

Następnie z n a l e ź l i s i ę k a t o l i c y, k t ó r z y n i e z a m k n ę l i s w y c h i n t e r e s ó w w s a m y m R y n k u, p o d c z a s p r o c e s y i. Wreszcie zaś zachowanie się wojskowych wszelkich stopni, którzy uwijali się po Rynku w czasie nabożeństwa z nakrytemi głowami, paląc przytem cygara i papierosy, było wprost niewłaściwe.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 26 maja b. r. o godzinie 6 popołudniu.

Posiedzenia we środę 27 bm., jak poprzednio ogłoszono, nie będzie.

Porządek dzienny: 1. Czł. T. Grabowski: Krytyka literacka w Polsce w okresie pseudo klasycznym.

2. Dr Maurycy Mann: O wyobraźni Jana Jakóba Rousseau. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z teatru miejskiego. W wesołej komedyi Alfreda Schmiedena „Mój najdostojniejszy przodek", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 24 b. m. Główne role objęli pp.: Bogusiński, Jednowski, Noskowski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski; pp.: Czaplińska, Jarszewska, Zawiejska.

Krakowski Instytut muzyczny urządza w lokalu własnym (św. Anny 2) w sobotę dnia 24 maja 1913 o godzinie 7 wieczorem — wieczór muzyczny klas Kl. Umlaufowej i St. Giebułtowskiego.

Budowa nowych kanałów miejskich. W tym roku oprócz będących w budowie kanałów przeprowadzone będą nowe w ulicach Krakowa i przyłączonych dzielnicach. Na pierwszym planie stoi skanalizowanie tych ulic, przez, które przechodzić będą nowe linie tramwajowe. Prócz tego ma być przeprowadzony kanał w Starym Wiślisku od ul. Zyblikiewicza przez ul. Grzegórzecką, aż do komory burzowej Nr 5 w kolektorze lewobrzeżnym Wisły. Następnie przeprowadzoną będzie budowa kanału od dawnej Rudawy przy ul. Wolskiej przez aleję Mickiewicza i Słowackiego do ul. Krowoderskiej. Budownictwo miejskie ma również przygotowane plany budowy kolektora, który pójdzie przez Czarną Wieś ulicą Misyonarską do Łobzowa.

Ograniczenie szybkiej jazdy automobilowej. Sekcya ekonomiczna na onegdajszem posiedzeniu załatwiła cały szereg spraw administracyjnych, a ponadto poleciła Magistratowi wydać zarządzenia, aby samochody ciężarowe, zwłaszcza wojskowe, nie pędziły zbyt szybko po ulicach miasta i aby dawały znaki ostrzegające, tudzież, aby ruch samochodów ciężarowych w Śródmieściu i w najbliższych jego dzielnicach ile możności ograniczyć i skierować go w ulice i drogi odleglejsze.

Chrześcijański ruch robotniczy w Galicyi. Na taki temat wygłosi odczyt p. Karol Holeksa, prezes „Zawodowego Związku Chrześcijańskich robotników" w „Polonii", stow. pol. mł. kat. Un. Jag. (Sienna 5, parter, na lewo) w sobotę dnia 24 bm. o godz. 7 wieczorem. Dla członków wstęp wolny, dla gości 20 h.

Zakończenie roku w szkołach zawodowych: stolarskiej i ślusarskiej, przy ul. Szlak l. 3, odbyło się dnia 18 b. m.

Do licznie zgromadzonej młodzieży przemówił naprzód dyrektor szkoły zaznaczając, że rok ubiegły zapisał się dobitnie w rozwoju szkół przemysłowych uzupełniających, albowiem za staraniem tutejszego Wydziału szkolnego, kierownictwa szkoły instruktora ministeryalnego p. Witolda Ostrowskiego i za zgodą Wydziału Krajowego przekształcono ogólną szkołę uzupełniającą im. św. Fioryana na dwie szkoły zawodowe uzupełniające, a m. jedną dla uczniów stolarskich, a drugą dla uczniów ślusarskich i kowalskich. Każda z tych szkół ma osobny zawodowy plan nauki, osobne zbiory naukowe i w najbliższej przyszłości uzyska pracownie zawodowe do praktycznej nauki ślusarstwa i stolarstwa, a to dzięki zabiegom p. Witołda Ostrowskiego, oraz inspektora J. Tarczałowicza. Szkoły te umieszczone w nowym, wzorowym budynku, mającym oprócz sal rysunkowych także salę gimnastyczną, łazienki szkolne, odpowiednie gabinety i t. d., oświetlone elektrycznie, mają zapewniony rozwój nietylko w kierunku ogólnego wykształcenia młodzieży, ale także pod względem ściśle zawodowej nauki oraz technologii i której z bardzo dobrym skutkiem udzielają p. inżynier Tor, oraz pp. Pększyc, Michalski i Szpadowski. To też w bieżącym roku szkolnym znać było u młodzieży dzięki sumiennej pracy grona nauczycielskiego wielki krok naprzód tak w zachowaniu się młodzieży, jak również w nauce zawodowej. — Klasyfikacya wypadła też wogóle bardzo korzystnie, a przy jej odczytaniu rozdano liczne nagrody z fundacyi Wydziału Krajowego, Izby rękodzielniczej, śp. Dra Dietla, oraz Cechów: ślusarskiego i stolarskiego. — Rozdano także książeczki do modlenia z daru katechety, ks. A. Górkiewicza. Po odczytaniu klasyfikacyi przemówił serdecznie do młodzieży cechmistrz p. radca Wolny, dziękując gronu nauczycielskiemu za sumienną i skuteczną pracę i zachęcając uczniów do wytrwałości i sumienności w zawodowem kształceniu się, aby podnieść rękodzieła i przemysł krajowy. Radca Kosobucki, dziękując kierownictwu szkoły za ojcowskie starania około wychowania młodzieży rękodzielniczej od szeregu lat i wzywał młodych rękodzielników do jaknajregularniejszego uczęszczania do szkoły zawodowej.

Przemową gorącą delegata konsystorza ks. kan. Jana Babraja do uczniów, aby silnie trzymali się przez całe życie wiary katolickiej, którą z piersi matek wyssali, aby pokochali Ojczyznę, która wymaga od młodzieży czynnej miłości i pracy oraz swój zawód i stan obrany, zakończyła się piękna uroczystość. W końcu oglądano wystawę prac rysunków, buchalteryjnych i stylistycznych, a uczniowie otrzymali świadectwa roczne i ukończonej nauki.

Kradzież kosztownego zegarka. Na inspekcyę policyi zgłosił się wczoraj pewien inżynier z pruskiego Śląska z doniesieniem, iż podczas procesyi Bożego Ciała, jakiś nieznany kieszonkowiec skradł mu złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 600 K. Na zegarku wyryty był napis w języku niemieckim. Poszkodowany przeznaczył 100 K nagrody temu, kto wykryje złodzieja i zwróci zegarek.

Zjazd koleżański. Kolegów, którzy w roku 1893 ukończyli VIII klasę gimnazyum III im. Sobieskiego uprasza się o spieszne podanie dokładnych adresów dla porozumienia się w sprawie zjazdu koleżańskiego, który odbędzie się d. 2 czerwca br. w Krakowie. *Dr Ernest Truskolaski,* Kraków, Jabłonowskich 3.

Ze stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego. Na walnem zgromadzeniu dnia 14 bm. wybrano przewodniczącą Dr Golińską, zastępczyniami K. Chołniewską i Okołowiczową, skarbnikiem prof. Cybulskiego, sekretarką Maryę Kiernikową. Do wydziału weszli: p. Cybulska, Dr Eiger, Marya Głuchowska, Anna Krausówna, Dr Korabczyńska, prof. Krepatsch, Dr Radwańska, Emilia Rebenówna, H. Wyleżyńska, St. Olszewska, Zdziechowska: jako zastępczyni: Dr Młodowska, Dr Szybalska, Kazimiera Szafrańska i Marya Gertlerowa; do komisyi rewizyjnej: Dr Kiernik i St. Okołowiczówna.

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Drukarskiej Uzupełniającej w Krakowie nastąpi w niedzielę 25 maja.

O godzinie 9 rano odbędzie się n[illegible] w w kościele OO. Kapucynów; bezpośred[illegible] po nabożeństwie w Szkole im. J. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej 16, I. p., zakończenie roku szkolnego.

Pogoda. Dnia 22-go maja termometr doszedł od + 9·6 do + 17·6 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 23-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm, — termometru + 13·1 C, wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 23 maja. — Ciepłota najwyższa + 5·9, najniższa — 2·2. Ciśnienie powietrza 691·7. — Kierunek wiatru wschodni. — Prognoza: słota.

Kronika zamiejscowa.

Wybory do Rady miejskiej w Jordanowie. Piszą do nas z J o r d a n o w a:

Zacięta walka toczyła się tutaj z okazyi uzupełniających wyborów 13 członków do Rady gminnej. Partya katolicka złożona z poważnych obywateli z X. proboszczem na czele, odniosła świetne zwycięstwo i wybrała na radnych z pierwszego koła pp.: sędziego W. Janika, poborcę podatkowego Rynkala, F. Oprzedka, W. Leśniakiewicza, dyrektora Łabudę; z drugiego koła: X. proboszcza J. Oleksego, J. Zdunia, St. Maciągę, J. Kalczyńskiego, a z trzeciego: X. kanonika L. Chorubskiego, J. Stolawskiego, I. Aleksandrowicza i J. Skorupskiego.

Wybory dały dowód, że mieszczaństwo tutejsze trzyma się solidarnie i dba o dobro i rozwój miasta. To też miasteczko Jordanów coraz więcej się rozwija i wygląd piękniejszy przybiera. W ostatnich latach bowiem wystawiono tutaj gmach dla sądu i urzędu podatkowego kosztem przeszło 70.000 K. Ubiegłego roku wystawiono na obszernym rynku ratusz kosztem 80.000 K, a w grudniu ub. r. poświęcono wspaniałą świątynię, zbudowaną kosztem 300.000 K. Ludność tutejsza i teraz nie szczędzi grosza na wewnętrzne urządzenie kościoła, bo cieszy się wspaniałą świątynią.

Do Jordanowa i sąsiednich wiosek zjeżdża się co roku wielu letników, mają tutaj i tę wielką wygodę, że miejsce kąpielowe Rabka od Jordanowa nie daleko i każdej chwili czy pociągiem czy dorożką dojedzie, a samo utrzymanie i mieszkanie znacznie taniej dostać można niż w samej Rabce. Nie brak też tutaj i rzecznych, zdrowych, górskich kąpieli i przyjemnych licznych przechadzek.

Ze spraw tarnowskich. Piszą do nas z T a r n o w a:

P o l o w e ć w i c z e n i a członków stałych drużyn „Sokoła" I. odbyły się 18 b. m. pod komendą Dra Klocka.

W ćwiczeniu wzięły udział gniazda: Tarnów, Pilzno, Dębica i młodzież skautowa pod kierunkiem prof. Dubelskiego, Machalskiego i Lewickiego — ogółem w liczbie 400 ludzi.

Program ćwiczeń między Pilznem a Łękami Górnemi na przestrzeni kilkunastu kilometrów

obejmował służbę wywiadowczą, oryentacyę w terenie i rozwijanie linii bojowej.

Młodzież skautowa ćwiczyła się nadto w rozbijaniu namiotów i zakładaniu obozowiska.

Były to pierwsze tego rodzaju większe ćwiczenia, które przyniosły wiele zadowolenia i cennego doświadczenia.

Pod kołami tramwaju znalazła śmierć nieznanego dotychczas nazwiska staruszka izraelitka, lat 80 licząca. Z powodu głuchoty nie słyszała dzwonienia motorowego p. Smaka i wskutek tego nagle znalazła się pod kołami wozu tramwajowego. Sprawą zajęła się Prokuratorya.

Śmiertelny upadek z rusztowania. Przy budowie kamienicy dwupiętrowej pp. Łuszczewskich przy ul. Krakowskiej zdarzył się we środę straszny wypadek, którego ofiarą padło życie młodego, bo 16-letniego pomocnika murarskiego, Kuchary. Zajęty przy budowie na rusztowaniu 2-go piętra, przez własną nieostrożność, czy też dla braku środków bezpieczeństwa, spadł na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

Z Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Na posiedzeniu odbytem 12 b. m. ukonstytuował się Zarząd Główny P. T. P. po uzupełniających wyborach w sposób następujący: Prezes: Piórkiewicz Józef; zastępcy prezesa: Polaczek Stanisław i Soleski Jan; dyrektor: Siciński Michał; skarbnik: Szczurkiewicz Ferdynand; członkowie miejscowi: Dubaj Michał, Kapałka Franciszek, Majerski Stanisław, Radlińska Aniela, Stachoń Leon, Szajowski Edward, Zdek Władysław; członkowie zamiejscowi: Bieniowski Stanisław (Zaleszczyki), Buclewicz Julian (Trembowla), Dziadecki Ludwik (Leżajsk), Jakubowski Karol (Przemyśl), Lubowiecki Jan (Kraków), Majeranowski Walery (Kołomyja), Malik Bronisław (Tołszczów), Manierski Wincenty (Jedlicze), Notz Karol (Cieszanów), Nowakowski Julian (Stryj), Przepiliński Hieronim (Cieszyn).

Na czele prac Zarządu Głównego w chwili obecnej wysunęła się kwestya urządzenia Wystawy prac nauczycielstwa polskiego. Wystawa ta w połączeniu ze Zjazdem nauczycielstwa polskiego, ma być hołdem polskiego nauczycielstwa dla powstania z roku 1863.

W odpowiednich graffikonach, tabelach statystycznych i okazach pragnie Zarząd Gł. Towarzystwa przedstawić całą pracę nauczycielstwa polskiego literacką, naukową, społeczną, ekonomiczną i narodową na każdem polu. Odpowiednie kwestyonaryusze zostały już wysłane i jest nadzieja, że całe polskie nauczycielstwo, bez różnicy przekonań przyjmie inicyatywę Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego z uznaniem. Wystawa odbyć się ma w jesieni b. r. — Dla poparcia akcyi wystawowej organizują się po powiatach w całym kraju Komitety powiatowe. Po szczegóły pozwolenia rozdzielił Zarząd Główny dzieląc zapomóg po 50 K potrzebującym członkom z funduszu im. ś. p. Stan. Badeniego.

Zarząd Główny P. T. P. ogłosił konkurs na 60 miejsc w kolonii wakacyjnej w Husie Korostowskiej dla uczniów lwowskich szkół ludowych, wydziałowych i średnich. Warunki przyjęcia: wiek od 8 do 14 lat, pilność w nauce i zachowanie najmniej dobre. Pierwszeństwo mają sieroty i dzieci rodziców niezamożnych. Zarząd Główny jest gotów przyjąć ponadto dzieci zamożne za opłatą 120 K. — Termin wnoszenia podań do 30 maja.

Pożary w Galicyi. W roku 1912 według zestawień krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych powstało ogółem 901 pożarów. Z tego wypadło w dzień 483, w nocy 418. Pożary te zniszczyły 1.282 domów mieszkalnych, 1.743 budynków gospodarczych, 23 zakładów przemysłowych, 1 kościół; nadto w płomieniach znalazło śmierć 4 ludzi. Szkoda ogólna wyrządzona przez pożary wynosi 4,935.388 K, z szczęśliwych przez ogień majątek ubezpieczony był tylko na 1,886.651 K; z dymem więc poszło przeszło 3 miliony 48 tysięcy K.

Twierdza przemyska ocalona! Piszą z Przemyśla: Dzięki przezorności ajenta policyjnego Feuerringa, twierdza przemyska została ocalona. Pan ten dowiedziawszy się, że do hotelu Royal zjechał ze Lwowa kierownik „Teatru artystycznego" p. B. udał się w niedzielę rano do numeru zajmowanego przez niego i przypilnował do klapy zerdzia godło swoje, zabrał p. B. passport i zrobił raport. Po takiem przebudzeniu p. B. udał się ze skargą na policyę gdzie nadkomisarz p. Kasprzak przeprosił go za „gorliwość" ajenta i passport polecił zaraz zwrócić. Wszczęte za „szpiegami" — powinno kierownictwo przemyskiej ekspozytury poruczać ajentom nieco sprytniejszym.

O samorząd dla Królestwa Polskiego. Według doniesień z Petersburga po przerwie prawie bez rozpraw komisya do spraw miejskich Dumy przyjęła cały projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego z niewielkiemi poprawkami redakcyjnemi przesłanymi w redakcyi Rady państwa. Komisya rozpoznała kwestye zasadnicze projektu samorządu. Sprawa języka polskiego w radzie komisyi Rady państwa, czyli, że artykuł odnośny stanowi, iż przewodniczący prowadzi posiedzenia rad miejskich w języku rosyjskim, rozprawy zaś toczą się po polsku, a na żądanie przewodniczącego tłumaczy mowy na język rosyjski. Ograniczenia w samorządzie, dotyczące języka polskiego pozostały bez zmiany, ponieważ posłowie Polacy, członkowie komisyi, głosowali przeciwko ograniczeniom. Głosy rozstrzeliły się tutaj na dwie równe połowy. Tylko głos przewodniczącego przeważył na korzyść ograniczeń. Kurys pozostawiono również według pierwotnej uchwały.

Echa sprawy tersińskiej. Według ostatnich doniesień pism warszawskich, w ministeryum sprawiedliwości w Petersburgu omawiano kwestyę zwolnienia bar. Bispinga z więzienia za kaucyą 100.000 rb. Kwestya ta rozstrzygnięta została niepomyślnie dla bar. Bispinga.

Tragedya. Onegdaj w znanem letnisku Józefowie, położonem w odległości kilkunastu wiorst od Warszawy rozegrał się jeden z tych dramatów, które zdarzają się niestety, nieco ubogich i bezradnych. O godz. 7 rano szedł z Otwocka do Warszawy pociąg miejscowy; o ćwierć wiorsty przed Józefowem maszynista ujrzał kobietę, leżącą poprzecznie szyn. Chciał zatrzymać pociąg, lecz przed tem, już było zapóźno; nieszczęśliwa dostała się pod koła. Popielnik lokomotywy strzaskał głowę kobiety i koło obcięło jej nogę. Zbiegli się ludziska i rozpoznali zwłoki: Samobójczyni, nazwiskiem Bolesława Bisłowąs, lat około 20, pozostawała w służbie u p. Kazimierza Perdzyńskiego. Dano znać p. Perdzyńskiemu o samobójstwie służącej. Pospieszył na plant i, ujrzawszy te strzępy ludzkie, doznał wrażenia wstrząsającego. Powróciwszy do domu chory, osoba, spełniająca u niego obowiązki gospodyni, posłała po felczera, ale wszelka pomoc okazała się daremną. Perdzyński około godz. 11 przedpołudniem zmarł na anewryzm serca.

Powodem samobójstwa biednej dziewczyny, która była słabo rozwiniętą umysłowo, było złe obchodzenie się z nią chlebodawców.

Ze świata.

Tragiczny pojedynek. W sprawie pojedynku między kapitanami Weissem a Zborowskim zajmują pisma wiedeńskie stanowisko bardzo nieprzychylne względem tego ostatniego. Śmierć kap. Weissa jest zapewne bardzo ubolewania godnym faktem, ale w tym wypadku nie można przypisywać winy kap. Zborowskiemu, bo ten został do pojedynku zmuszony przez władze wojskowe.

Cała ta sprawa tem została wywołana, że Zborowski miał się wobec jakiegoś oficera wyrazić niepochlebnie o swych byłych kolegach z oddziału lotniczego. Słowa Zborowskiego, o ile takowe w ogóle wypowiedziane zostały, odpowiednio przeprowadzono i powtórzono oficerom lotniczym. Wynikł z tego cały szereg dochodzeń i sądów honorowych, których rezultatem było, że ów plotkarz musiał złożyć karę z kap. Zborowskim miał rozkazem przez władze zwołanym oficerom dać satysfakcyę honorową. Pierwszy z naradzanych pojedynków odbył się i zakończył się — jak wiadomo — śmiercią kap. Weissa.

Ograniczenia żydów w uniwersytetach rosyjskich. Z Petersburga nadeszła wiadomość, że minister oświaty wydał nowy okólnik w sprawie przyjmowania żydów do uniwersytetów. Według tego cyrkularza, żydzi, którzy ukończyli gimnazya ze złotymi medalami, nie będą mieli, jak dotychczas, pierwszeństwa. Od przyszłego bowiem roku szkolnego studenci żydowscy będą przyjmowani w liczbie, odpowiadającej normie procentowej zapomocą — losowania.

Ze świata katolickiego.

Bezprawie wobec księży w Rosyi. Na środowem posiedzeniu Dumy rosyjskiej wiceminister spraw wewnętrznych, Zołotarew, odpowiadał na interpelacyę Polaków w sprawie aresztowania księdza Miłaszewskiego i obywatela, Szalewicza. Odpowiedź wiceministra wprost zdumiała posłów polskich. Zołotarew dowodził, że chociaż, zgodnie z art. 86 ustawy wyznań obcych, ksiądz **nie może** odbywać kary w więzieniu, jednak wśród prawników panuje tendencya do **zniesienia tego artykułu** (!). Dlatego też aresztowanie X. Miłaszewskiego jest **zgodne** (?) z prawem. Oprócz tego X. Miłaszewski i wogóle kler katolicki — jak oświadcza Zołotarew — dąży do polonizowania i nawracania na katolicyzm prawosławnych białorusinów. Księża katoliccy urządzają **potajemne szkoły polskie.**

W sprawie Szalewicza wiceminister oświadczył zwięźle, że Szalewicz już dawniej sądzony był za utrzymywanie potajemnej szkoły polskiej — wobec tego zrozumiałe są jego obecne aspiracye i działalność. Kończąc wyjaśnienia, Zołotarew oświadczył, że rząd osłania i **broni Rosyan prawosławnych od katolicyzmu i polonizacyi** za pomocą wszelkich środków prawnych.

Przemówienie Zołotarewa przyjęto hucznymi oklaskami prawicy i nacyonalistów. Dyskusyę w sprawie odpowiedzi na oświadczenia wiceministra odłożono do następnego posiedzenia.

Wobec tego oświadczenia bezprawie dokonane na księdzu otrzymało sankcyę rządu i stało się prejudicatem wszelkich podobnych wypadków.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo akademickie odbędzie się 25 bm. w kościele św. Anny o godz. 9·10. Prowincyał OO. Reformatów, X. Zygmunt Janicki, będzie mówił na temat: „Boga Rodzica w boskiej ekonomii chrystyanizmu". Kwartet męski odśpiewa szereg pieśni.

Nekrologia.

Śp. Władysław Łoziński. W uzupełnieniu naszej notatki o zgonie śp. Łozińskiego, dodajemy:

Śp. Wł. Łoziński urodził się w roku 1843 w Oparach, w Samborskiem. Działalność literacką rozpoczął na łamach „Dziennika Literackiego", gdzie ogłaszał nowele, recenzye i pogadanki teatralne, od roku 1867 stanął na czele tego pisma. — W roku 1873 wydał swoje słynne „Opowiadania Imci pana Narwoja". Jego sława powieściopisarska opiera się na głośnych dawniej romansach, jak: „Pierwsi Galicyanie", „Czarne godziny", „Hazardy", „Legionista", „Historya siwego włosa", „Skarb watażki", „Nowe opowiadania Imci pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej 1764–1773" i „Madonna Busowiska".

Zwróciwszy się równocześnie z objęciem redakcyi „Gazety Lwowskiej" w r. 1873 — do studyum historycznego, wydał Łoziński niezwykle cenne z zakresu historyi kultury polskiej, dzieła: „Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach", „Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku", „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku", „Prawem i lewem", „Zdobnictwo lwowskie", „Życie polskie w dawnych wiekach" i t. p. „Patrycyat lwowski" — otrzymał nagrodę Barczewskiego od Akademii Umiejętności, która znakomitego pisarza powołała na swego członka.

Tu dodajemy, że zmarły miał dwóch braci, także wybitnych pisarzy. Starszy Walery — zmarły w r. 1861 — był popularnym przed półwiekiem powieściopisarzem (powieści „Czarny Matwij", „Szaraczek i Karmazyn"); młodszy zaś Bronisław ogłosił szereg dzieł społecznych i historycznych, (z których dwa „Agenor Gołuchowski" i „Szkice z historyi Galicyi" przypisaliśmy przez pomyłkę Władysławowi Łozińskiemu).

Śp. Władysław Łoziński zapisał cały swój majątek, składający się z kamienicy we Lwowie, wsi Kuńkowce, zbiorów itd., a przedstawiający wartość około trzech milionów koron swemu synowcowi, Drowi Waleremu Łozińskiemu, kustoszowi Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, którego mianował swym uniwersalnym spadkobiercą, pozostawiając wdowie i siostrom renty dożywotnie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Jak wam się podoba". (Występ Ireny Solskiej).

Sobota. „Mój najdostojniejszy przodek", komedya w 3 aktach Alfreda Schmiedena.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 6 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Mój najdostojniejszy przodek".

Poniedziałek. „Mezalians".

Wtorek. „Mój najdostojniejszy przodek".

Środa. „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 obrazach Adolfa Nowaczyńskiego.

Czwartek. „Dożywocie", komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Piątek. „Święto wiosny". Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. — Przedstawienie na kolonie wakacyjne. — Ceny popularne

Ze sportu.

„Cracovia" — „D. F. C." (Opawa) 5:1 (1:0).

Wczorajszy match biało-czerwonych z opawskim klubem footballowym przyniósł co prawda tym pierwszym zwycięstwo, lecz bynajmniej nie równoważne z uzyskanym wynikiem. Po pierwsze dwie bramki osiągnięte przez „Cracovię" zrobione były z rzutu karnego, następnie większą część drugiej połowy goście grali bez bramkarza, wreszcie sama gra takiej różnicy, jak to wynik określa, nie wykazywała. Obydwie drużyny grały bez werwy, wprost ospale i tylko czasem wskutek „faulowania" jednej lub drugiej strony, ospałość ustępowała miejsca zaciętemu odwetowi — lecz to tylko chwilowo.

Opawczycy grali przeważnie długim podawaniem, lecz metodą tego nazwać nie można, gdyż brak techniki odpowiedniej czynił całą kombinacyę surową tak, że gdyby „Cracovia" była w trochę lepszej formie i więcej pracowitą, match wywołałby więcej dodatnie wrażenie. Funkcyę sędziego spełniał p. Jacheć. *T. J.*

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego odłożył wycieczkę inauguracyjną na niedzielę. Wpisy do dwóch biegów przyjmuje przed wyjazdem ze „Sokoła" gospodarz Oddziału.

Cykliści nie należący do Oddziału, a przedstawieni przez dwóch członków, mogą po wpisaniu się do Towarzystwa brać udział w biegach i w wycieczce.

Z teatru.

„Śmierć Iwana Groźnego" — dramat Tołstoja.

P. Solski żegna Kraków swojemi najlepszemi kreacyami, co może tylko powiększyć żal z powodu niepowetowanej straty, jaką ponosi teatr krakowski przez jego ustąpienie. Różny można mieć sąd o Solskim, jako dyrektorze, ale niema różnicy zdań co do tego, że należy on do najbardziej pomysłowych, najbardziej intuicyjnych i najwszechstronniejszych artystów, jakich Polska kiedykolwiek posiadała. W rolach odpowiadających jego talentowi i jego usposobieniu jest on wprost nieporównany, a n. p. sztuki Nowaczyńskiego muszą bez Solskiego zejść z repertuaru, bo jemu tylko zawdzięczają swoje powodzenie.

Jako Iwan Groźny, daje Solski jedną z tych sylwet scenicznych, które pozostają na zawsze w pamięci publiczności. Może w drugiej części dramatu jest to kreacya trochę kliniczna, może Solski zanadto podkreśla objawy chorobowe dogorywającego okrutnika, ale pozatem wydobywa z tej ciekawej postaci tyle charakterystycznych rysów, tak plastycznie i prawdziwie podkreśla psychologiczne tło Iwana i wogóle stwarza tak doskonałą postać sceniczną, że trudno sobie wyobrazić bardziej wykończoną i wycieniowaną rolę.

Jak w dramacie Iwan, tak na scenie p. Solski tak panują nad całością, że inne figury są tylko ilustracyą tej głównej postaci. To też inni wykonawcy są ograniczeni niemal do roli statystów. Całość jednak przedstawienia, choć widocznie dorywczo złożona, wypadła wcale dobrze. Tylko, jak zawsze, antrakty były za długie.

Publiczność przyjmowała p. Solskiego bardzo gorąco.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Złote gody. W dniu dzisiejszym obchodzi sędziwy syn wieszcza Adama — Władysław Mickiewicz uroczystość 50-letniego pożycia z małżonką swą. W uroczystości tej bierze duchowy udział cała Polska, do czego i my się przyłączamy, życząc Mu — „ad multos annos!"

Sprawa nieistniejącego listu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 maja.)

Bezczelność żydowska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o liście pasterskim biskupów wywarła w parlamencie ogromne wrażenie. Ogólnie komentują treść listu, który kolportują polscy demokraci. Specyalnie w kołach polskich demokratów i ludowców wyrażają silne niezadowolenie z powodu wspomnianego listu, (który wcale nie wyszedł, przyp. red.) Oburzenie wywołała interpelacya wniesiona w tej sprawie przez Reizesa i Rusinów, w której autorzy domagają się od rządu, by zapobiegł wtrącaniu się duchowieństwa do akcyi wyborczej.

O nieistniejący list pasterski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła dzisiaj popołudniu posiedzenie, na którem zajmowano się listem pasterskim.

Sprawy bałkańskie.

Atak Greków na wojsko bułgarskie.

Sofia. (T. B.) Onegdaj wieczorem wojsko greckie otworzyło ogień na pozycye bułgarskie na lewym brzegu rzeki Angista koło Bulcissa. Ogień podjęły także inne pozycye greckie w tej okolicy gdzie Grecy chcieli Bułgarów spędzić. Grecy wkrótce wstrzymali ogień nie zadawszy Bułgarom żadnych strat. Bułgarzy utrzymali się na swych pozycyach.

Walki między Bułgarami a Grekami.

Salonika. (T. B.) Ze względu na ostatnie zajścia koło Pankhaju, komendant wojsk greckich ustalił strefę neutralną koło Kocaki celem unikania starć z wojskami bułgarskiemi. Mimo zawartego z obu stron układu, większy oddział bułgarski przekroczył strefę neutralną i obsadził terytorya zajęte przez wojsko greckie. Przyszło do ponownej walki.

Ateny. (At. Ag. tel.) Wczoraj w nocy znaczne siły bułgarskie wraz z artyleryą przekroczyły strefę neutralną koło Kocaki. Walka zacięta jeszcze trwa. Wynik jeszcze nie jest znany. Rząd grecki energicznie zaprotestował przeciw temu naruszeniu umowy.

Belgradzka Izba handlowa w sprawie bojkotu.

Belgrad. (T. B.) Wobec rozsiewanych pogłosek, że kierownicy ruchu bojkotowego mają przy tem prywatne spekulacye na oku, ogłasza Izba handlowa, że w razie jeżeli by kiedyś przyszło do bojkotu, przeprowadzi go osobny komitet wykonawczy. Izba handlowa wezwała tylko serbskich kupców aby z czysto kupieckiego interesu zaniechali większych zamówień, aby nietylko na wypadek bojkotu, ale także ze względu na położenie obecne uchronić się przed trudnościami.

Austryacy w Durazzo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość „Messageru", jakoby z okrętów austryacko-węgierskich wysadzono załogę w Durazzo, zdementowało ministeryum spraw zewnętrznych, jednak w formie niejasnej, twierdząc, że żołnierze wysiedli tylko dla nabrania wody i żywności.

Uroczystości berlińskie.

Ślub księżniczki niemieckiej.

Berlin. (T. B.) W ciągu onegdajszego dnia przybyła znaczna liczba książąt. O godzinie 10 przedpołudniem przybył książę kumberlandzki z małżonką i księżniczką Olgą. Na dworcu powitał ich cesarz z cesarzową i książętami, o godz. 11 minut 36 przybył car, powitany na dworcu przez cesarza i książąt. Na dworcu pojawił się także król angielski. Następnie udano się na zamek przez udekorowane ulice. Wieczorem odbył się na zamku obiad galowy, w którym wzięli udział cesarz z cesarzową, królewska para angielska, car, księstwo kumberlandzkie, para narzeczonych i wszyscy bawiący w Berlinie książęta, dalej kanclerz Rzeszy, dyplomatyczny korpus, prezydent parlamentu i prezydenci obu Izb pruskich, oraz dygnitarze dworscy i państwowi.

Car, który pierwszy raz przebywa w Berlinie, złożył popołudniu wizyty książętom.

Car rosyjski w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Cesarz Wilhelm udał się z carem automobilem do Charlottenburgu, gdzie byli na śniadaniu wydanym przez korpus oficerski pułku Aleksandra. Król angielski był przedpoł. w ambasadzie angielskiej.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 maja.)

O kandydaturę min. Zaleskiego.

Lwów. (T. B.) Wobec podanej w dziennikach wiadomości, że minister Zaleski ma kandydować do Sejmu z miasta Tarnopola możemy donieść, że p. minister nie zamierzo tam kandydować i nie upoważnił nikogo do stawiania jego kandydatury z miasta Tarnopola.

Hr. Berchtold pozostaje.

Wiedeń. (T. B.) Wiadomości kilku wiedeńskich pism o bliskim urlopie ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, są pozbawione wszelkiej podstawy. Rozumie się samo przez się, że minister w chwili, w której toczą się narady nad tak ważnemi międzynarodowemi kwestyami, nie może opuścić swego urzędu ani nawet na krótki czas.

Sprawa prześladowania księży polskich w Dumie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy towarzysz ministar spraw wewn. odpowiedział na interpelacyę w sprawie uwięzienia księdza Miłaszewskiego i właściciela dóbr Szalewicza. Oświadczył, że według informacyj gubernatora mińskiego, który zarządził uwięzienie, było uzasadnione, ponieważ X. Miłaszewski i Szalewicz uprawiali fanatyczną(!) propagandę katolicką wśród prawosławnych. W ostatnich 8 latach 16000 prawosławnych w dyecezyi mińskiej przeszło na religię katolicką. Mówca wskazał na ciągłą polonizacyę Mińszczyzny przez kazania, procesye katolickie i tajne szkoły polskie. Dyskusyę nad oświadczeniem rządu odroczono do następnego posiedzenia.

Parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu było spokojne, mowcy przemawiali do pustych ław.

Komisya finansowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu, że podpisanie układów pokojowych nie nastąpiło jeszcze, paryska komisya finansowa zbierze się dopiero w początkach czerwca.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe, przy dobrym jednak stanie kursów.

Wypadek w cyrku.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj na wieczornem przedstawieniu w cyrku Buscha wydarzył się ciężki wypadek. Podczas przygotowywań do pantominy na pauzie spadł z wysokości trzech metrów pomost żelazny, przyczem dwóch robotników odniosło ciężkie i dwóch lekkie rany, także jedna kobieta na widowni odniosła obrażenia. Wśród publiczności powstała panika. Policya zabroniła dalszego kontynuowania przedstawienia.

Jubileusz Wagnera.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj odbyła się na uniwersytecie uroczystość wagnerowska w obecności ministra oświaty Hussarka, senatu i innych.

Nowa pożyczka francuska.

Paryż. (T. B.) Minister skarbu oświadczył w komisyi finansowej Izby deputowanych w sprawie pokrycia wydatków wojskowych, które wyniosą około miliarda franków, iż zamierza zaciągnąć pożyczkę zwrotną w 20 latach po stopie procentowej renty.

Sejm Alzacyi.

Strassburg. (T. B.) Izba po dłuższej dyskusyi uchwaliła rezolucyę potępiającą jak najostrzej postanowienia wyjątkowe na polu ustaw o stowarzyszeniach i prasy dla Alzacyi.

Nowy gubernator Libii.

Rzym. (T. B.) Na propozycyę ministra kolonij i wojny postanowiono zgodzić się na prośbę generała Ragni o zwolnienie go ze stanowiska gubernatora Trypolisu. Jego następcą ma być generał Carioni.

Katastrofa okrętowa.

Konstantynopol. (T. B.) Ze Smyrny donoszą, że parowiec „Senegal" podczas wyjazdu z portu zderzył się z nieznanym mniejszym okrętem i został silnie uszkodzony. Kilka osób odniosło rany. „Senegal" uchodzi za stracony, dwóch marynarzy zginęło.

Awantury sufrażystek.

Londyn. (T. B.) We Fulham pod Londynem spłonęły ubiegłej nocy wielkie składy drzewa. Znaleziono na miejscu pożaru kartki ulotne sufrażystek.

Śmierć mikada?

Londyn. (T. B.) Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że cesarz japoński umarł. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze niema.

Tokio. (T. B.) Lekarze przyboczni stwierdzili u cesarza zapalenie płuc. Cesarz ma wysoką gorączkę.

Londyn. Biuro Reutera donosi z San Francisko: Jeden z dzienników japońskich doniósł o śmierci cesarza japońskiego, co wśród ludności japońskiej wywołało wielkie przerażenie. Zaraz jednak po plakatowaniu tej wiadomości nadeszła druga z wiadomością, że cesarz spokojnie śpi.

Berlin. (T. B.) Z Jokohamy donoszą, że pogłoski, jakie dziś w nocy się rozeszły o śmierci mikada, nie potwierdzają się. Mikado jest chory na zapalenie płuc i nastąpiło polepszenie, ale z powodu wątłej konstytucyi cesarza, stan jest niebezpieczny.

Budapeszt. (T. B.) Minister honwedów Hassal wytoczył przeciw „Pesti Naplo" i „Alkotmany" proces prasowy z powodu artykułów, zawierających oszczerstwa przeciw niemu i ministerstwu honwedów i dał prokuratoryi państwa upoważnienie do wytoczenia postępowania karnego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI.

Hr. Henryk Konarski z Grochowiec, Ekscelencya Dawid Abrahamowicz ze Lwowa, bar. Stefan Moysa z Rudnika, Konrad Łuszczewski z Kutkosza, Tadeusz Sroczyński z Gorajowic, Stanisław Kwiatkowski z Wołkowa, Aleksander Dąmbski ze Lwowa, Feliks Domański z Ubieni, Artur Zaremba Cielecki ze Lwowa, Jan Dymnicki z Jasła, Jadwiga Markiewiczowa z Borku, Kazimierz Bohdanowicz z Oszechlib, Dr Kazimierz Michalik z rodziną z Rychwałdu, Konrad Korytowski z Grochowisk (W. Ks. Poznańskie), Kazimierz Mann z Gnojnic, Gustaw Ceratkiewicz z Raby Wyżniej, Wilhelm Eiters ze Lwowa.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Eksc. Julian Mora Kozłowski z Warszawy, bar. Leon Christiani ze Lwowa, Inż. Stanisław Cholewiński z Kołomyi, Inż. Leonard Ciesielski z Rzeszowa, Prof. Władysław Dąbski z Jarosławia, X. Kazimierz Kaliński z Przemyśla, X. Julian Karski z Warszawy, Maryanowie Czerwińscy z Kielc (Kieleckie), Kazimierzowie Turscy z Kaź Wielkiej, Stanisławowie Masłowscy z Siedlec, Marya Karczewska z Warszawy, Otto Feldmann z Wrocławia, Józef Ilge z Libawy, Franciszek Psotter z Berna, Karol Sonnenberg z Wiednia, Leonard Zakrzewski z Zagórza (Kieleckie).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Soki do legumin

Malinowy
Poziomkowy
Wiśniowy
Ananasowy
Cytrynowy

są do nabycia

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Kotwica (marka)

Syrup. Sarsaparillae

złożony środek przeczyszczający krew. Flaszka k. 3·60 i 7·50.

Kotwica-Liniment Capsici compos.

(marka) złożony

uzupełnienie do Pain-Expellera z marką kotwica, — środek uśmierzający dla uśmierzania bólu przy przeziębieniu, reumatyzmie, gościu itd. Flaszka k. —·80, 1·40, 2·—

Z marką kotwica żelazo Albuminat tynktura przy bezkrwistości i błędnicy. Flaszka k. 1·40.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach albo wprost od dr. Richtera, apteka „Zum Goldenen Löwen“, Prag. I., Elisabethstr. 5.

Potrzebni na wieś

od 1-go czerwca drugi służący młody kawaler i chłopak kredensowy. Dobre świadectwa wymagane. Zgłoszenia uprasza się pod literami. D. K. 138. Poste restante Kraków 697 3 1

Pożyczki

na 4—6 procent od 200 koron wzwyż z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld, Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71. Objaśnienia gratis i franco. 695 8 1

J. W. Wawro w Jaśle

przygotowuje do matury i egzaminów nauczycielskich, oraz wyrabia wszelkie zadania. 696 5 1

Wspólnika

z kapitałem 10-15,000 koron poszukuje się do korzystnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod K. P. 200. Administracya „Głosu Narodu“ 691 3 1

W Rytrze nad Popradem

obszerny dworek w ogrodzie, składający się z 10 ubikacyi, otoczony do około werandą na 58 m z wolnej ręki zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Trzy letnie mieszkania, z trzema kuchniami, 6 pokoi kawalerskich zaraz do wynajęcia. Wiadomość u p. Maryi Ruszczyńskiej, Krynica, Willa rządowa pod Koroną L. 9. 687 3 2

Poszukuje się

mieszkania słonecznego składającego się z 4-ech lub 5-ciu pokoi z przynależnościami, z elektrycznem oświetleniem w centrum miasta w pobliżu plant od 1-go czerwca lub lipca.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod B. M. M. 497 0



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

BARTFELD (BARTFA.) MIEJSCE KURACYJNE

(Komitet Saros) urząd pocztowy i telegraficzny, telefon i stacya kolejowa. Połączenie automobilowe położone na południowym stoku Karpat, okolone 6·000 morgowym lasem jodłowym. Wskazane przeciw chorobom kobiecym, niedokrewności, błędnicy, cierpieniom krtani i niestrawności. Kuracye, zdrojowe i kąpielowe, kąpiele z kwasem węglowym, kąpiele z wyciągiem mułowym, kąpiele stalowe. Zakład wodoleczniczy. Zakład systemu hoteli Dyak i Königen Elisabeth. Muzyka wojskowa. Nowo zbudowane kasyno. Prospekty wysyła na żądanie Dyrekcya w Bartfa. 686 5 1

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAN

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 50. Filia: ul. Szpitalna L. 19.

Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

TARTAK PAROWY

i

FABRYKA MEBLI OGRODOWYCH

JÓZEFA STYPUŁY w Tarnawie

poczta ZEMBRZYCE, stacya kolejowa Skawce

odznaczona medalami srebrnymi i złotymi c. k. Ministerstwa Handlu, Izb Handlowych, Wystawy rolniczo-okręgowej w Wadowicach i Architektury w Krakowie

wysyła pocztą i koleją wyroby i urządzenia ogrodowe, jak: kanapy, stoły, stołki różnych modeli po bardzo niskich i konkurencyjnych cenach, pokostowane z odstawą do kolei.

Przy większym odbiorze z opustem od 5—10 procent,

3 Kor. 10 Kor. 1 Kor. 60 h. 2 Kor. 40 h.



FRANCKA

PRZYMIESZKA DO KAWY

PRAWDZIWA TYLKO Z MARKĄ FABRYCZNĄ MŁYNEK DO KAWY

JEST NAJLEPSZĄ I NAJSMACZNIEJSZĄ

:WYRÓB KRAJOWY:

FABRYKA W SKAWINIE

::KOŁO KRAKOWA::

Ubrania sokole

we wszystkich rodzajach i wielkościach

polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14. **Kraków,** Szewska 22.

Miesiąc Maryi

książeczka do nabożeństwa

p. Ks. Z. Goliana

Na Maj i na zawsze

cena oprawna 2 korony 50 halerzy poleca

S. A. Krzyżanowski Księgarnia

Kraków, — — — — Rynek A.—B.

Wielki wybór książek do nabożeństwa i treści teologicznej 630 10 8

Do wynajęcia

2 ubikacye z wystawą w bramie, przy ul. Sławkowskiej l. 14. Wiadomość tamże w „Szatni“. 642 3 1

Za 6 kor.

beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY MAJOWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wiesopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 50-21

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 235

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem i naszem pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza“ jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462. Podejmuje się wykonywania w szelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Gwarancyę zupełną



za niezawodny skutek wytępienia **szczurów, myszy domowych i poln.** dają bakterye

„Antiratol“ i „Antimusol“

wynalazku Dr. prof Löfflera a sporządzone przez c. k. konc. Weterynaryjny Instytut Weterynarza W. O. Thauhofera w Wiedniu o wytrzymałości 4 do 6 miesięcy w cenie „ANTIRATOL“ Koron 3, 6, 15 i 28: „ANTIMUSOL“ Koron 3·50, 7, 16 i 30. oraz **gotowe już trutki** (na wytępienie szczurów jakoteż i myszy) tak zwane reklamowe o wytrzymałości 12 do 15 miesięcy w cenie: K. 2., a korzystniej w większych pudełkach po K. 3., wraz z dołączonym dokładnym sposobem użycia franko do każdej stacyi poczt. począwszy przy zakupnie od K. 6.

Do nabycia u wyłącznego Generalnego Zastępcy na Galicyę, Bukowinę, Śląsk austr., Król. Polskie i Cesarstwo Rosyjskie

Józefa Sadzikowskiego

Sekretarza Instytutu Kraków Zielona 19. Bliższe szczegóły, prospekty i podanie pierszorzędnych referencyi darmo i opłatnie. Do oddania Wyłączne Zastępstwa na Bukowinę, Śląsk austr., Król. Polskie i Cesarstwo Rosyjskie. — Zgłoszenia na ręce Sekretarza Instytutu jak powyżej. 579 0

Wdowa z dziećmi

chora na oczy, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu.“ 683 6

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 123 0

NOWO OTWORZONA

Kwieciarnia F. Wierzbickiej

ul. Szewska L. 3

(tuż przy Rynku głównym).

Poleca w największym wyborze kwiaty cięte, doniczkowe, palmy, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kwieciarstwa wchodzące i utrzymuje wielką artystyczną pracownię wieńców okolicznościowych.

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6 **L. & G. KADEN** **KRAKÓW,** ul. Dunajewskiego l. 6

TOWARZYSTWO AKCYJNE W KRAKOWIE

Generalne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — POSADZKI KAMIONKOWE i flisy fajansowe na ściany, — PIECE KAFLOWE deseniowe i gładkie w najrozmaitszych kolorach, WAPNO SKALISTE z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi ZAPRAWĘ FASADOWĄ „Terrabona“ z własnej fabryki w Krzeszowicach, CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne murarskie i fasadowe, papę dachową, ter gazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, FARBY CHEMICZNE i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach

Na pamiątkę I. Komunii św.

OBRAZKI I INNE DROBIAZGI

POLECA:

Kazimierz Zajączkowski

Magazyn dewocyonałów

Kraków, pl. Maryacki 8

Obrazy oprawne na raty.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.